Nr 578. **Kraków, Piątek 17 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boncasa i A. Salomanowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kreischmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, dawniej Monachium Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Baugmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wniosek o zmianę regulaminu obrad Izby.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Wiedeń, 17 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Krek i tow. wręczyli prezydyum Izby następujący wniosek nagły:

Wys. Izba raczy uchwalić: Izba udziela swego konstytucyjnego zezwolenia następującemu projektowi ustawy:

Ustawa z dnia . . . . . Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa widzę się spowodowanym zarządzić, co następuje:

Art. I. Ustawa z dnia 12 maja 1873 Dz. up. nr 94 uzupełnioną zostaje następującem postanowieniem: § 17 a. Prezydent Izby posłów pod pewnemi warunkami jest uprawniony wydać szereg zarządzeń, które zdolne są zapewnić regularną pracę parlamentu przeciwko wszelkim zaburzeniom i nadużyciom postanowień regulaminu i zapewnić prawa i wolność Izby. W szczególności prezydent jest uprawnionym w tym celu zawieszać czasowo postanowienia regulaminu, wydawać prowizoryczne zarządzenia co do parlamentarnego zastosowania regulaminu, a w koniecznym razie zarządzić wykluczenie posła na przeciąg najwyżej trzech posiedzeń.

Art. II. Czas trwania ważności tej ustawy, która z dniem ogłoszenia wchodzi w życie, ograniczony zostaje na siedm miesięcy.

Pod względem formalnym wnioskodawcy żądają, aby wniosek ten, stosownie do wszelkich według regulaminu dopuszczalnych skróceń, natychmiast wzięty był pod obrady i w trzech czytaniach bez obrad komisyjnych załatwiony.

Wniosek podpisali: Słoweńska partya ludowa i czescy agraryusze.

Wiedeń. Uchwała co do ogłoszenia wniosku o zmianę regulaminu obrad Izby zapadła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Unii słowiańskiej. Wniosek ten wywołał w kuloarach Izby bardzo żywą dyskusyę i komentarze co do jego celu. Sądzono, że Unia słowiańska chce przez to z jednej strony umożliwić sobie wycofanie się z obstrukcyi, a z drugiej strony chce zmusić Niemców do oświadczenia, czy są za zmianą regulaminu w duchu wykluczenia obstrukcyi. Sądzą jednak, że jedną z głównych przyczyn tego wniosku jest także chęć rozbicia solidarności stronnictw chętnych do pracy, liczą bowiem, że chrześć.-socyalni, socyaliści i Koło polskie oświadczą się zasadniczo za tym wnioskiem, a inni Niemcy wystąpią przeciw niemu.

Dotąd tylko klub socyalistyczny zajął stanowisko wobec tego wniosku. Klub ten uchwalił, że zasadniczo sympatyzuje z wnioskiem, który wprawdzie w przedłożonem brzmieniu nie może być przyjęty, ale może być inicyatywą do potrzebnej zmiany regulaminu. Socyaliści żądają, aby Unia słowiańska dała dowód, że jest przeciwną obstrukcyi i cofnęła wszystkie wnioski nagłe i dopuściła przez to do obrad nad tym właśnie wnioskiem nagłym, który jest 38 z rzędu, podczas gdy obecnie obraduje Izba nad trzecim wnioskiem nagłym.

Wiedeń. Wniosek nagły posła Kreka omawiają z wielkiem ożywieniem i wyrażają zdanie, że wniosek ten może już dziś spowodować zupełną zmianę w sytuacyi. — Rokowania między stronnictwami co do przyjęcia tego wniosku rozpoczęły się już w nocy, a dziś będą dalej prowadzone. Koło polskie zbierze się w tej sprawie o godz. 4 po południu. Chodzi o to, aby stronnictwa zgodziły się na taki projekt zmiany regulaminu, by w Izbie można go było przyjąć w trzech czytaniach bez dyskusyi. Dopóki ta zgoda nie nastąpi, obstrukcya trwać będzie.

Obstrukcya w Izbie posłów.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 17 grudnia.

(Godz. 8 wiecz.). W Izbie posłów pos. Lisy, który zaczął mówić o godz. pół do 1 po południu, dalej przemawia.

Około godz. pół do 7 wiecz. z drugiej galeryi rozległ się nagle okrzyk: „Abzug Lisy“.

Po tym okrzyku rozległy się gwałtowne głosy oburzenia przeciw obstrukcyi z prawej strony drugiej galeryi. — Czescy agraryusze energicznie zaczęli domagać się od prezydenta opróżnienia galeryi. Przed ławą rządową przyszło do ożywionej kontrowersyi między niemieckimi a słoweńskimi posłami. Powstała wielka wrzawa. Na drugiej galeryi ponownie rozległy się okrzyki oburzenia.

Prezydent zarządził opróżnienie drugiej galeryi, co trwało dłuższy czas, ponieważ kilka osób na galeryi stawiało opór.

Powoli wrzawa ucichła, poczem pos. Lisy kontynuował swoją mowę w języku czeskim.

(Godzina 9·30 wieczór). Pos. Lisy, który rozpoczął mowę o g. 1 po południu, mówił do godz. 9 wieczór t. j. przez 8 godzin, poczem skończył swą mowę. Po nim zabrał głos pos. Padour. Oświadczył on, że zamierza przemawiać do rana.

(Godz. 10 w nocy). W Izbie o godz. 8¼ wieczór zakończył pos. Lisy swą mową wśród żywych oklasków członków swego stronnictwa [illegible]ch agraryuszy. Ze wszystkich galeryi rozległy się w tej chwili okrzyki pfui i okrzyki oburzenia. Prezydent upomniał galeryę aby się zachowała spokojnie. Czesi żądali aby prezydent w sposób stanowczy potępił wmięszanie się galeryi w obrady Izby. (Wielka wrzawa). Ponownie rozległy się z galeryi okrzyki pfui. Prezydent zarządził opróżnienie galeryi.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania. Nagłość wniosku odrzucono.

Prezydent wskazał, że według § 6 regulaminu, w razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju ze strony galeryi, ma prezydent przedewszystkiem obowiązek upomnieć galeryę, potem zaś usunąć osoby zakłucające spokój, a dopiero potem, gdyby to nie pomogło, zarządzić opróżnienie galeryi. Prezydent nie miał zupełnie zamiaru uwłaczanie mowcy i kazał faktycznie galeryę opróżnić.

Przystąpiono do wniosków nagłych nr. 3 i 29 tyczących jednego przedmiotu t. j. robotników rolnych. Zabrał głos poseł Henryk Padour.

O godzinie 9·20 rozległy się nagle z drugiej galeryi okrzyki: Precz z lichwiarzami chleba. Było to sygnałem dla osób znajdujących się na galeryi, do podniesienia wielkiej wrzawy. Słychać świsty, tupania nogami i okrzyki pfui. Wywołało to olbrzymie oburzenie w Izbie. — W Izbie odezwały się rozmaite wykrzykniki, które jednakże trudno rozróżnić wśród wrzawy. Wiceprezydent Starzyński zarządził opróżnienie drugiej galeryi. Kilka osób wahało się uczynić temu wezwaniu zadość. Na galeryi zaintonowano pieśń robotniczą. Rozległy się ponowne okrzyki pfui. — Po kwadransie zdołano opróżnić galeryę, poczem wiceprezydent Starzyński wezwał pos. Padoura, aby dalej przemawiał.

(Godz. 12 m. 30 w nocy.) Pos. Padour mówi dalej. Izba przedstawia obecnie taki sam obraz, jak poprzedniej nocy.

(Godz. 2 w nocy). O g. 1 m. 5 pos. Padour skończył swą prawie 5½ godzinną mowę, wśród oklasków swych towarzyszy. Na tem dyskusyę zamknięto. Obaj generalni mowcy zrzekli się głosu. — Przemawia czeski agraryusz Hirsch w wywodzie końcowym.

Sceny obstrukcyjne.

Wiedeń. Posiedzenie trwa bez przerwy od środy godzina 11 przed południem. W salach klubowych i w kuloarach poczyniono przygotowania na noc. Wczoraj już więcej posłów kazało sobie przynieść pantofle, bieliznę nocną i pościel. Wspaniałe sale klubowe mają raczej wygląd koszar niż sal klubowych i parlamentarnych. Wszystkie kanapy przemieniono w łóżka.

Między godziną 8 a 9 nastąpiła zmiana grup posłów. Posłowie, którzy w ciągu dnia spacerowali po gmachu parlamentarnym, zaspani i zmęczeni, witali przybyłych z żywą radością; odchodzącym życzono dobrej nocy. Posłowie, którzy przybyli wieczorem do parlamentu, mają pełnić służbę przez dwanaście godzin.

Także ministrowie zaprowadzili dyżury. Wprawdzie nie są oni obecni w sali obrad Izby, tylko od czasu do czasu jeden z nich zagląda do sali.

W Izbie przemawiający posłowie wcale się nie wytężają, mówią bardzo cicho i często rozmawiają ze swymi przyjaciółmi. Od czasu do czasu przynoszą im napoje i przekąskę. — Także przewodniczący skraca sobie czas czytaniem gazet i każe sobie przynosić na trybunę prezydyalną posiłek.

Pos. Krenn, należący do partyi chrześcijańsko-socyalnej, opowiada, że gdy wczoraj rano jechał tramwajem do parlamentu, jeden z jadących tramwajem zawołał: „Das ist ja auch einer von diesen 516 Tagesdieben“.

W ciągu popołudnia opróżniano dwukrotnie galeryę.

Wieczorem przyszło w sali obrad do skandalicznych zajść, wywołanych przez publiczność zgromadzoną na drugiej galeryi. Galeryę tę zapełniali przeważnie chrześć. socyalni i socyaliści. Nagle z galeryi zaczęto krzyczeć: Tschechische Haderlumpen! Schufte! Diebe! Dietenfresser! An den Galgen mit dem Klofacz! Eine Bombe für Euch! i t. p. Czesi protestowali głośno przeciw temu. Przewodniczący zarządził opróżnienie tej galeryi i wysłał urzędników parlamentarnych i służbę na drugą galeryę, celem wykonania tego rozkazu. Publiczność nie chciała z początku opuścić galeryi; jedna z osób zebranych na galeryi uderzyła w twarz służącego, który wzywał do opuszczenia galeryi. Wreszcie zebrani, z których część odśpiewała trzy zwrotki pieśni robotniczej, opuścili galeryę.

Sytuacya.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 17 grudnia.

Wobec podjęcia walki z obstrukcyą, stronnictwa chętne do pracy chcą, aby posiedzenie potrwało przynajmniej 8 dni, albowiem chcą przekonać ludność, na kogo spada odpowiedzialność za bezczynność parlamentu.

Wiadomość, jaka krążyła wczoraj w parlamencie o rokowaniach z Unią słowiańską, okazała się fałszywą. — Także wiadomość o posłuchaniu bar. Gautscha u cesarza, nie sprawdza się. Stronnictwa chętne do pracy sprzeciwiają się rokowaniom rządu z Unią bez ich wiedzy, albowiem sądzą, że sa one teraz zaangażowane i przerwanie posiedzenia naraziłoby je na kompromitacyę.

W parlamencie odbyła się wczoraj długa narada ministrów. Obradowały także wszystkie kluby. Niemcy uchwalili rezolucyę, w której całą odpowiedzialność za obecne stosunki zwalają na Unię słowiańską i oświadczają, że w obecnych warunkach niema mowy o jakichś ustępstwach na rzecz Unii. W dyskusyi wyrażano życzenie zwołania w Wiedniu wielkich zgromadzeń ludowych, celem przedstawienia ludności prawdziwego stanu rzeczy.

Klub włosko-rumuński, tworzący „Unio latina“, uchwalił wczoraj rezolucyę, protestującą przeciw temu, aby „Unio latina“ była wyłączoną z udziału w rządzie i z rozdziału portfelów tylko na blok słowiański i niemiecki.

Niemcy podjęli także bardzo żywą agitacyę przeciw Unii słowiańskiej na prowincyi.

Wczoraj wieczorem odbyła się długa narada Unii słowiańskiej. Niektórzy członkowie Unii, którzy pragną załatwienia traktatów, oświadczyli się stanowczo przeciw obstrukcyi.

Po południu odbyła się narada polskiej partyi ludowej, na której uchwalono wezwać prezydyum Koła polskiego, aby zwołało posiedzenie Koła, celem zajęcia stanowiska wobec nowej sytuacyi. Ludowcy oświadczyli dalej, że nie wezmą udziału w dyżurach grup poselskich w czasie nieustającego posiedzenia Izby.

Koresp. „Centrum“ donosi: Powszechnie sądzą, że w sobotę nastąpi odroczenie parlamentu, ponieważ obawiają się odbywania posiedzenia przez niedzielę, ze względu na zapowiedziane wielkie demonstracye uliczne. Obawiają się, że w niedzielę demonstracye przybiorą większe rozmiary, onegdajsza już bowiem demonstracya zwracała się przeciw rządowi i innym sferom, nietylko przeciw obstrukcyi.

Prowizoryum budżetowe nie będzie wydane na mocy § 14 tylko nastąpi stan „ex lex“, rząd bowiem stoi na stanowisku, że płacenie podatków następuje na podstawie ustaw podatkowych, a nie na podstawie budżetu. Także sprawa traktatów handlowych straciła chwilowo na aktualności, ze względu na stosunki na Węgrzech.

Proces o zarzut zdrady stanu.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 17 grudnia.

Na początku wczorajszej rozprawy przeciw dr. Friedjungowi, zastępca Supila postawił kilka wniosków o zawezwanie świadków, których zeznania mają wykazać sieskazitelność charakteru Supila. Świadkowie ci mają także poczynić zeznania co do osoby bar. Chlumeckyego, mianowicie w tym kierunku, że zeznania jego nie zasługują na wiarę.

Obrońcy sprzeciwili się tym wnioskom.

Dr Harpner podał do wiadomości telegram donoszący, iż wezwani z Serbii świadkowie, wśród nich Davidovicz i Spalajkovicz, przybędą na rozprawę.

Nastąpiło przesłuchanie prof. Masaryka.

Gdy przewodniczący poruszył kwestyę zaprzysiężedia, oświadczył świadek, że przysięga nie ma dla niego żadnej wiążącej mocy. Twierdzenia i przeczenia świadka muszą wystarczyć. Mimo to na wniosek obrony został zaprzysiężony.

Prof. Masaryk opowiada o wrażeniach, jakich doznał w Belgradzie. Przeprowadził on tam bardzo wiele badań, u bardzo wielu ludzi się wypytywał i informował się najszczegółowiej o wszystkiem, szczególnie o stowarzyszeniu „Sloveński Jug“. Może on pod wielu względami uzupełnić zeznania prof. Markovicza, które nie były dostateczne z powodu nieznajomości języka niemieckiego, co też należy z tego powodu prof. Markoviczowi wybaczyć. Świadek stwierdza, że żaden centralny zarząd „Sloveńskiego Jugu“ nie egzystuje. — Co się tyczy bomb, znalezionych w stowarzyszeniu, stwierdza świadek na podstawie broszury Nastica „Finale“, że podane onegdaj na rozprawie szczegóły nie są prawdziwe i że t. zw. statut rewolucyjny jest muzyką przyszłości.

Obrońcy przerywali kilkakrotnie zeznania świadka, a prezydent zwrócił jego uwagę, że ma on zeznania ograniczyć do przedstawienia faktów, a nie wygłaszać pledoyer.

Przewodniczący zapytuje świadka, czy możliwem jest, aby jemu, jako obcemu poddanemu, i to Austryakowi, dano w Belgradzie wyjaśnienia o istnieniu tajnego stowarzyszenia.

Świadek odpowiada, że od wielu lat stoi w bardzo bliskich stosunkach do wielu Belgradczyków i że według jego przekonania, nikt przed nim niczego nie taił.

Na pytanie przewodniczącego, czy zachowanie się świadka w Serbii dało powód do sądu, iż jest on dobrym Austryakiem, odpowiada prof. Masaryk, że podczas swojej drugiej podróży do Belgradu został zaatakowany jako szpieg austryacki.

Prezydent wskazuje, że jest to jeden więcej powód, aby świadkowi nie objawiano tajemnic. Prezydent wskazuje dalej, że jest nieprawdopodobnem, aby politycy tej miary, co Milovanovicz i Jovanovicz mogli pogodzić się ze stanowiskiem swojem jako Serbów, aby świadkowi powiedzieć prawdę.

Swiadek podkreśla, że Milovanovicz otwarcie powiedział w skupczynie, iż dokumenta są fałszywe. Jeżeli serbski minister w kwestyi światowej daje takie oświadczenie, a hr. Aehrenthal tego oświadczenia nie dezawuuje, to należy przyjąć, że minister ten ma słuszność. Swiadek sądzi, że jest niemożliwem, aby długoletni jego bliscy przyjaciele mogli go okłamywać i dla tego musi wierzyć otrzymanym w Serbii wyjaśnieniom. Swiadek na podstawie szczegółowej analizy pragnie udowodnić, że dokumenty są fałszywe. Powołuje on się na to, iż ma prawo uchodzić za znawcę w tej mierze, gdyż miał odwagę oświadczyć swemu własnemu narodowi, że uznane przez powagi za autentyczne rękopisy, są sfałszowane. Z treści stylu, tendencyi i motywów rozmaitych dokumentów, o czem świadek szczegółowo mówi, konkluduje, że może być tylko mowa o fałszerstwie.

Podczas zeznań swiadka przyszło kilkakrotnie do burzliwych kontrowersyj między świadkiem a dr. Benediktem, tak, iż prezydent musiał interweniować.

Dr Benedikt protestował kilkakrotnie przeciw sposobowi, w jaki zeznawał świadek.

Sw. Masaryk kończy swoje zeznania, wskazując na stosunki polityczne.

Przewodniczący przerwał w tem miejscu świadkowi.

Dr Friedjung podniósł, że Masaryk na podstawie jednodniowego pobytu w Belgradzie, chce udowodnić, jakie stosunki panowały w „Słow. Jugu“, że Stowarzyszenie to nie miało tendencyi spiskowej.

Swiadek podnosi wobec tego, że miał o wiele wcześniej stosunki z Belgradem i nie nabrał swoich przekonań na podstawie jednodniowego pobytu.

Dr Friedjung podaje w wątpliwość twierdzenie świadka, że za pierwszej bytności w Belgradzie nie mówił z Markoviczem, skoro przecież mógł się u niego poinformować o stosunkach panujących w klubie.

Swiadek odpowiada, że podczas podróży do Belgradu chodziło mu głównie o studya nad statutem rewolucyjnym.

Dr Friedjung pyta świadka, skąd wie, że statut rewolucyjny Czarnogóry został zdradzony Austryi.

Swiadek odpowiada, że mówił mu o tem sam Nastic, inni dziennikarze i osobistości polityczne.

Obrońcy i oskarżeni wystosowali szereg pytań do świadka, chcąc wykazać łatwowierność Masaryka.

Dr Benedikt zarzucił świadkowi, że w sposób tendencyjny cytował notatkę z dziennika, według której poseł Forgach oświadczył, iż wśród dokumentów znajdują się także i falsyfikaty.

Szereg dalszych pytań miał na celu stwierdzenie, że stow. „Słoweński Jug“ było faktycznie niebezpiecznem stowarzyszeniem.

Prezydent wskazując na odezwę wzywającą do wojny z Austryą, drukowaną czerwonemi literami w „Slow. Jugu“, zapytuje świadka, czy jest to dowodem niewinności stowarzyszenia studenckiego.

Świadek potwierdza swe zeznanie, że idzie o czysto studenckie stowarzyszenie, gdyż wtenczas były tak wzburzone czasy, iż każde inne stowarzyszenie akademickie mogło także wzywać do wojny.

Wnioski Rodego w sprawie Supila zostały odrzucone,

Następnie rozprawę odroczono do dziś. Jako pierwszy świadek będzie zeznawał Zagorec.

Wiedeń. Poseł austryacki w Belgradzie hr. Forgach oświadczył, że ogłoszona w dzienniku serbskim jego rozmowa, w której miał oświadczyć, że nie zna wcale dokumentów, przedłożonych w procesie wiedeńskim, jest zmyślona.

Belgrad. B. minister Ljuba Davidovic, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Spalajkovic, oraz profesor Pawlovic i Rista Odovic odjechali do Wiednia, aby wystąpić w procesie przeciw Friedjungowi jako świadkowie.

Wiedeń. Pos. Supilo otrzymał wczoraj z Zagrzebia od swoich przyjaciół politycznych telegramy z wyrazami sympatyi za krzywdy, jakich doznaje w procesie wiedeńskim.

Choroba króla Leopolda.

(*Telegramy „N. Reformy“*)

Bruksela. Potwierdza się, że oprócz rąk i nóg, król doznał także sparaliżowania kiszek, tak, że nie ma widoków utrzymania go przy życiu. Wśród publiczności panuje żywe niezadowolenie z powodu niewydawania oficyalnych biuletynów i z powodu utrzymywania ludności w błędzie co do rzeczywistego stanu króla.

Bruksela. Wczoraj o 6 wieczorem wydano następujący biuletyn o chorobie króla: Stan króla po operacyi jest normalny. Temperatura wynosi 37, puls 72, oddech 22, król spędził dzień dobrze.

Bruksela. Stan króla jest dobry, obawy znikły. Król mógł spożyć jaja, zupę pożywną i wino rozcieńczone wodą. Mimo to dwaj lekarze czuwają bez przerwy u łoża króla.

Berlin. „Mittagszeitung“ donosi z Brukseli: Lekarze postanowili wczoraj ponownie operować króla.

W Laeken i Brukseli czynią przygotowania na wypadek śmierci króla. — Skonsygnowano wojsko i zarządzono oddanie strzału, mającego zawiadomić ludność o zgonie.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Brukseli: Król napisał przed kilku dniami testament polityczny i wręczył go prezydentowi ministrów. Testament ten odnosi się do wielu aktualnych kwestyj politycznych i ekonomicznych Belgii i Kongo. Ma on być po śmierci króla natychmiast ogłoszony.

Bruksela. Wczoraj konferował król długo ze swoim bankierem bar. Lambertem Rotschildem.

Bruksela. Niechęć króla do pojednania się z córkami, wywołuje niezadowolenie i budzi wprost niesmak, gdy król odmawia przyjęcia bawiącej w Brukseli hr. Lonyay, a przyjmuje bar. Vaughau i dłuższy czas z nią rozmawia. Wzburzenie ludności przeciw morgantycznej małżonce króla jest tak wielkie, że obawiają się poważnych demonstracyj przed zamkiem i prawdopodobnie bar. Vaughau będzie musiała opuścić Brukselę. Celem uspokojenia ludności, donoszą dzienniki nawet półurzędowe, że ślub króla z bar. Vaughau odbył się według wszelkich przepisów kościelnych i odbył się w jednem z miast włoskich, jest więc także ważny w Brukseli.

Bruksela. Ks. Ludwika powierzyła jednemu z tutejszych adwokatów zastępstwo swoich interesów w razie śmierci króla. Adwokat ów zawiadomił sądy, że na wypadek śmierci króla żąda opieczętowania wszystkich biurek króla, pokojów i wogóle wszystkiego, co jest jego własnością, aż do czasu załatwienia sporów spadkowych.

Bruksela. Siostra króla Leopolda, była cesarzowa meksykańska Karolina, która od dłuższego czasu cierpi na chorobę umysłową, przybyła wczoraj do Brukseli na wiadomość o groźnym stanie króla.

Telegramy

z dnia 17 grudnia.

Stan wyjątkowy w Królestwie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Gubernię piotrkowską ogłoszono od d. 19 b. m. do d. 17 września 1910 r., zamiast w nadzwyczajnym, w stanie ochrony wzmocnionej. W zamian ochrony nadzwyczajnej w powiatach: sieradzkim i łęczyckim gub. kaliskiej, oraz w pow. olkuskim gub. kieleckiej, nadano generał-gubernatorowi warszawskiemu prawo wydawania od 19 b. m. do 17 września 1910 r. dla ludności tych powiatów postanowień obowiązujących w sprawach, dotyczących zapobiegania zakłóceniu spokoju powszechnego i bezpieczeństwu państwowemu.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. W sądzie wojskowym zgłosił się wczoraj dorożkarz Tietl, który twierdził, że nad ranem 14 listopada widział Hofrichtera o godz. 7 rano w IX dzielnicy.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Sytuacya polityczna jest ogromnie naprężona. Z wielkiem zaciekawieniem oczekują tu wyniku dzisiejszej audyencyi bar. Khuen-Hedervarego i Lukacsa, którzy otrzymali powołanie do cesarza i wczoraj odjechali do Wiednia. Nie wiadomo, czy zostali oni powołani celem informowania cesarza, czy też w celu udzielenia im misyi politycznej. To ostatnie jest prawdopodobniejszem, ponieważ partya Kossutha oświadczyła, że pozwoli tylko na wypłacanie pensyj urzędników i zapłacenie kuponów od długów państwowych w razie nastąpienia stanu „ex lex“, natomiast odmówi wypłacenia kwoty, potrzebnej na wydatki wspólne. Ze strony korony jest więc potrzebna zmiana rządu, którąby takiej ewentualności była w stanie zapobiedz.

Prezydyum Związku szwajcarskiego.

Berno. Wspólne zgromadzenie Związkowe wybrało na rok 1910 prezydentem Związku Roberta Contesse, szefa departamentu skarbu i ceł. Wiceprezydentem wybrany został szef departamentu spraw wewnętrznych Ruchet. Kanclerzem związkowym wybrany został pierwszy wicekanclerz Schatzman. Contesse jest już poraz drugi prezydentem i obejmuje kierownictwo departamentu politycznego. Wszyscy trzej należą do radykalnego stronnictwa demokratycznego.

Bobriński.

Petersburg. „Rjecz“ donosi: Hr. Bobrińskij opowiada, że rząd austro-węgierski zarządził, aby go wydalono z granic austryackich, gdyby się pojawił w którym z krajów słowiańskich Austro-Węgier.

Berlin. Wielcy książęta Borys i Andriej bawią tu incognito; mimo to zostali zaproszeni na obiad dworski, co wzbudza powszechną uwagę.

Pomnik Wład. Jagiełły w Krakowie.

O pomniku Wład. Jagiełły, ofiarowanym miastu Krakowowi przez Ignacego Paderewskiego, otrzymujemy następujące informacye:

Fotografie modelu pomnika Jagiełły, przesłane prezydentowi miasta drowi Leowi, nie dają dość wyraźnego obrazu kreacyi artystycznej p. Antoniego Wiwulskiego, gdyż zdjęcia robiono w pracowni artysty i to, zdaje się, z modelu w glinie wyrobionego. Ale kompozycya całości i jej rozmieszczenie na poszczególne części, są widoczne i czynią bardzo korzystne wrażenie.

Jak już wiadomo, na postumencie wznosi się postać zwycięzcy z pod Grunwaldu. Król siedzi

na koniu; w prawej ręce dzierży miecz na dół spuszczony, lewą ściąga lekko konia, stojącego już spokojnie, a tylko kształtną głowę zadzierającego lekko w górę. Król przybrany w bojową zbroję. Majestat królewskiego zwycięzcy, powaga i spokój cechują kompozycyę. Wysokość jej (konia wraz z królem) wynosić będzie około 4 metrów.

Z bronzu odlana postać konna Jagiełły spocznie na postumencie z szarego granitu, przeważnie niepolerowanego, mającego u postawy 10·80 m. w kwadrat. Po czterech stronach postumentu cztery olbrzymie, bronzowe grupy, mające około 3 i pół metra wysokości. W chwili wysyłania fotografii do Krakowa, była już, jak się zdaje, wykończona jedna z bocznych grup, przedstawiająca rycerza w zbroi, z buzdyganem w prawej, w górę wzniesionej ręce. Druga postać wojownika obok niego, zbiera pogruchotane sztandary Krzyżaków. Frontowa grupa przedstawia Witolda z Krzyżakiem u stóp. Cały pomnik, mierzący 12 metrów wysokości, utrzymany jest w spokojnym stylu zmodernizowanego renesansu.

Rada miasta Krakowa, która zbierze się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, przyjmie oczywiście hojny dar wielkiego artysty z wdzięcznością i znajdzie stosowną formę do wyrażenia mu podziękowania. Rada miasta porozumie się także z ofiarodawcą i to w czasie jak naj krótszym, gdyż roboty około założenia fundamentów rozpocząć się muszą jeszcze w grudniu b. r. — co do miejsca, na którym stanąć ma pomnik.

Twórca jego, p. Antoni Wiwulski, bawił przed dwoma miesiącami w Krakowie i za najodpowiedniejszy uznał dla swojego dzieła plac św. Ducha, a po nim plac Bernardyński.

Ten wybór artysty jest już przedmiotem badań i oceny przez radców miejskich i architektę p. Zubrzyckiego, który zajmie się budową pomnika. Za placem św. Ducha przemawia jedynie, wskazany także przez artystę, wzgląd na korzystne tło, które tworzy kościół św. Krzyża. Całe inne otoczenie jednak przemawia tutaj na niekorzyść tego placu. Teatr ani nowoczesną budową swoją, ani przeznaczeniem, nie dostraja się do charakteru króla-rycerza. Nie wiadomo też, jakie budynki staną kiedyś w miejsce dzisiejszych, starych ruder, nie przydających na razie uroku pomnikowi.

Na placu Bernardyńskim byłoby najwłaściwsze dla pomnika miejsce u stóp rampy wjazdowej na Wawel, tam, gdzie niegdyś stawały cyrki Przemawia za tem miejscem jego położenie u stóp dawnej rezydencyi Jagiellonów. A więc wspomnienie i racya historyczna są za tym wyborem. Atoli względy estetyczne świadczą przeciwko niemu. Jakkolwiek bowiem będzie to pomnik potężny, przecież niknąłby tutaj na tle olbrzymich budowli wawelskich, wznoszących się na znacznem wzgórzu. Inne zaś tło, spolita kamienica czynszowa, bez żadnego wyrazu, tworzyłaby sztafaż wcale niepożądany. — Pomnik musiałby wzniesiony być frontem ku niespokojnej i ruchliwej ulicy Grodzkiej, skąd nie możnaby go z należytym spokojem obserwować.

Architekt p. Zubrzycki wykonał obrazowy rysunek, przedstawiający pomnik perspektywicznie na tem miejscu — i drugi, z umieszczeniem tegoż na placu Matejki, naprzeciw gmachu dyrekcyi kolejowej.

W sferach radzieckich ten drugi projekt najwięcej zyskuje zwolenników. Plac Matejki ma u wylotu przy ulicy Basztowej 41 metrów, przed kościołem św. Floryana 51 i pół metra, tam, gdzie stanąłby pomnik, 48 metrów szerokości. Odtrąciwszy więc po 4 metry na chodniki, a na 2 drogi jezdne, okrążające pomnik, po 9 metrów, pozostałoby dla pomnika i jego otoczenia 22 metry. Pomnik, zwrócony frontem ku rondlowi, przedstawiałby się bardzo dobrze na tle wieżyc kościoła św. Floryana, a z przeciwnej strony obserwowany, na tle Rondla. — Ewentualnie możnaby go zbliżyć ku Rondlowi.

Plac ten, dzisiaj mniej rzucający się w oczy, uszedł może uwagi ofiarodawcy i twórcy pomnika. Ale będzie on niebawem jedną z bardzo ożywionych części miasta, gdyż tędy jechać się będzie w niedalekiej przyszłości na nowy dworzec kolejowy przy wylocie ul. Pawiej przez ulicę Kurniki, względnie wjeżdżać się będzie tędy z dworca kol. do miasta.

Perspektywiczny plan, wypracowany przez arch. Zubrzyckiego z pomnikiem na tym placu, zyskał, jak wspomnieliśmy, wśród radców miejskich, którzy go oglądali, najwięcej zwolenników. Podnoszono, że obok względów niejako symboliczno-historycznych (Jagiełło z boju grunwaldzkiego zwycięscą wracając, prawdopodobnie tędy wjeżdżał do starego Krakowa), przemawiają za tym wyborem także względy estetyczne, więcej bezporównania znajdujące tutaj zastosowania niż na placu św. Ducha lub na Bernardyńskim.

Wreszcie w sferach radzieckich poruszono także plan umieszczenia pomnika na placu, jakiby utworzono dla niego u wylotu ulic Sławkowskiej i Długiej, przeciętych ulicą Basztową. W tym wypadku musianoby ukraść część plantacyj, celem rozszerzenia ulicy Basztowej.

Propozycye te przedstawione będą pełnej Radzie miasta. Decyzya będzie oczywiście przedstawiona ofiarodawcy.

Co do osoby twórcy pomnika, p. Antoniego Wiwulskiego, dowiadujemy się, że jest on młodym, 30-letnim artystą. Urodził się na Litwie, gimnazyum ukończył w Chyrowie u OO. Jezuitów, na politechnice wiedeńskiej studyował architekturę, poczem udał się do Paryża, gdzie w „Ecole des beaux arts" poświęcił się rzeźbie. Jedna z pierwszych jego prac rzeźbiarskich, przedstawiająca postać Litwina, wystawiona była w krakowskim pałacu sztuki.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 17 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Łazarza, Flor. i Olimpii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 36, zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia godzin 8 min. 01.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Sędziowie" i „Szczęście Frania".

Teatr ludowy: „Dzwony z Corneville".

Uniwersytet ludowy: o godz. 7 wieczór p. Stan. Szpotański: „Stronnictwo i organizacya wielkiej emigracyi".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o g. 6 wieczorem prof. Władysław Żłobicki: „Paradoksy w przyrodzie" (wykład drugi).

Pierwszy wieczorek kameralny (uczniowski) o godz. 6 wieczorem w Instytucie muzycznym.

Walne zgromadzenie Tow. prawniczego i ekonomicznego w auli uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie wydziału Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w sali konferencyjnej gimn. św. Jacka o godz. 6 wieczorem.

Zwiedzenie fabryki pieczywa p. Broszkiewicza staraniem Straży Polskiej. Punkt zborny o g. 2 po poł. w lokalu „Straży" (ulica Floryańska l. 1, I p.).

Teatr miejski we Lwowie: „Sąsiadka".

Z Akademii umiejętności. Dnia 13 b. m. odbyło się zwykłe miesięczne posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Sekretarz przedstawił pracę dra J. Nowaka ze Lwowa, stanowiącą przyczynek do znajomości senonu w Król. Polskiem, oraz nadesłaną przez czł. E. Godlewskiego rozprawę p. Ad. Dzierzbickiego z zakresu bakteryologii gleby, wykonaną w zakładzie chemii rolniczej uniw. Jagiellońskiego. Czł. Wład. Natanson wyłożył następnie treść dwóch prac własnych z dziedziny optyki teoretycznej. Sekretarz zdał sprawę z czynności i prac komisyi fizyograficznej wydziału, dokonanych w ostatnich dwóch miesiącach, poczem odbyło się posiedzenie ściślejsze poświęcone sprawom administracyjnym.

Przedstawienie operowe w teatrze miejskim, urządzone przez szkołę śpiewu prof. Marso, odbyło się przy szczelnie wypełnionej widowni. Na program wieczoru złożyły się cztery akty operowe z „Żydówki", „Lohengrina", „Wolnego strzelca" i „Strasznego dworu". W starannem przygotowaniu reżyserskiem prof. Marso, a pod sprawną batutą kapelmistrza Hocka przedstawienie wypadło, jak na popis szkoły śpiewu, wcale przyzwoicie i obudziło żywe zainteresowanie. — Odkładając kilka uwag o artystycznej stronie wykonania do następnego numeru, zaznaczamy, że główny sukces wieczoru przypadł w udziale paniom Pisarskiej i Hoffmanównie oraz pp. Issakowiczowi, Mazankowi i Tukatschowi, których publiczność gorąco oklaskiwała i darzyła kwiatami. Panu Marso wręczono piękny wieniec jako wyraz uznania za trud podjęty.

Z teatru ludowego. Wczoraj odbył się wieczór benefisowy artysty i reżysera sceny ludowej, p. St. Turskiego, na który przybyła liczna publiczność, darząca zasłużonego i utalentowanego pracownika szczeremi oklaskami i kwiatami. Odegrano bardzo poprawnie dwie komedyjki: „Protekcya" i „Wyprawa ślubna", w których obok benefisanta, wyróżnili się pp. Szarkowski, Gawlikowska i Kolman. Wieczór urozmaicony został produkcyami śpiewu solowego pp.: Sydora i Krudowskiego, monologami p. Poleńskiego, nader finezyjnie odśpiewanemi kupletami p. Zielińskiej i tańcem rodziny Sachsów.

Z uniwersytetu. P. Mojżesz Zins, koncypient adwokacki, rodem z Jarosławem, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Wczoraj wieczór w Towarzystwie technicznem w Krakowie, prezes Towarzystwa, kierownik biura regulacyi Wisły, radca bud. p. Ludwik Regiec, wygłosił odczyt o projektach zabezpieczenia miasta przed powodzią. Na odczyt przybyli liczni przedstawiciele świata technicznego, reprezentanci gminy miasta Krakowa, wojskowości, oraz szereg obywateli, interesujących się tak ważną dla miasta sprawą. — W sali, na stalugach rozwieszono kilkanaście kartonów, przedstawiających plany ogólne, jak i pojedyńczych części i przekroje.

Prelegent zaznaczając położenie Krakowa nad wodami płynącemi, których to wód ma Kraków aż za wiele, gdyż Wisłę, Rudawę i Wilgę z dopływami, skreślił historyę regulowania tych rzek, toczącą się zawsze z kwestyami natury finansowej, prawnej i ekonomicznej. Ostatecznie gdy kwestyę tę rozstrzygnięto w ten sposób, że koszta regulacyi rzek weźmie na siebie skarb państwa, przystąpiono do wypracowania projektów zabezpieczających miasto przed powodzią.

Jak wiadomo, projektów było dwa, rządowy i gminny, z których po ostatniej ankiecie, odbytej w Krakowie, utrzymał się projekt rządowy. Ponieważ jednak Kraków podczas każdej powodzi ucierpiał zawsze więcej od Rudawy niż od Wisły, najprzód zajęto się przełożeniem koryta Rudawy i obwałowaniem tegoż (1 m. 35 am. nad najwyższy poziom powodzi z r. 1903) które to roboty są już w pełnym toku i w lecie roku przyszłego ukończone zostaną. (Dokładne sprawozdanie z postępu robót koło koryta Rudawy i z całego projektu daliśmy swego czasu w naszym dzienniku. *Przyp. Red.*).

Następnie, ilustrując na rozwieszonych kartonach, prelegent omawiał projekt rządowy obwałowania Wisły pod Krakowem. Według tego projektu, który ulegnie jeszcze na życzenie delegatów gminy, podniesionych na ostatniej konferencyi rządowej w Krakowie, pewnym nieznacznym modyfikacyom, Kraków po lewym brzegu Wisły zabezpieczony zostanie ochronnym murem od Półwsia Zwierzynieckiego po ulicę Piekarską na Kazimierzu; dalej zaś obwałowanie przeprowadzać będzie kierownictwo budowy dróg wodnych, które bierze w rachubę budowę kanału Wisła — Dunaj, pewną część Wisły poniżej Wilgi zmieni w port rzeczny, podnosząc zapomocą specyalnego jazu poziom wody, odpowiednio do żeglugi statków. Mury ochronne pod Krakowem będą traktowane „modern", z kilku t. zw. bramami powodziowemi i rampami, a na wierzchu będą miały bulwary. Po stronie prawej Wisły będą nie mury, lecz wały ziemne, z wyjątkiem przestrzeni w Dębnikach, w których na brzegu Wisły stanie mur.

Wszystkie te roboty zabezpieczające Kraków przed powodzią, łączą się ściśle ze sprawą budowy kollektora, który ujmie razem w jedno ujście wszystkie kanały miejskie.

Osobny ustęp swego wykładu poświęcił mowca projektowi zasklepienia Rudawy od Sokoła po dzisiejsze ujście przy moście dębnickim, oraz projektowi robót koło skanalizowania Wisły, które przedsięweźmie dyrekcya budowy dróg wodnych.

Nader zajmujący ten wykład nie tylko ze stanowiska zawodowego, ale interesujący i szerszy ogół, nagrodzony został oklaskami, gdyż prelegent dał jasny i barwny obraz przyszłego ukształtowania się Wielkiego Krakowa, który wolny będąc od klęsk powodzi, będzie miał kilka urządzeń prawdziwie wielkomiejskich, uzyskanych przez zamierzone roboty na Wiśle, oraz dokonywane już na Rudawie. Między innymi powstanie przez, wolne już od zalewów Błonia nowa ulica, będąca przedłużeniem Wolskiej, a sięgająca Kopca Kościuszki, z efektownym pod względem architektonicznym mostem na nowem korycie Rudawy.

Na temat prelekcyi wywiązała się między zebranymi ożywiona dyskusya, przyczem p. Regiec dawał szereg wyczerpujących wyjaśnień.

VII Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie chcąc intenzywniej pracować nad ludem tak w kierunku podniesienia oświaty jak i dobrobytu, postanowiło stworzyć pewien fundusz, z któregoby łatwo mogło czerpać środki na zakładanie czytelń ludowych, kursów analfabetów, odczytów i innych środków oświatowych. Bez pewnego chociażby szczupłego kapitału nawet gorliwa i pełna poświęceń praca na niezbyt obfite liczyć może plony. Aby tym ideowym zapałom dać materyalną podstawę i w ten sposób przyspieszyć tempo pracy nad podniesieniem ludu, Koło im. Tadeusza Kościuszki postanowiło we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 3 po południu we własnym lokalu urządzić loteryę spożywczą na powyższe cele. Artykuły spożywcze, jak dziczyznę, drób, nabiał i napoje, oraz datki pieniężne i wszelkie inne na ten cel ofiarowane przedmioty, można nadsyłać pod adresem: VII Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, (Mikołajska 3).

Dziesięciolecie uniwersytetu ludowego. P. Edmund Mastalski z Kielc prosi nas o stwierdzenie, że na walnem zgromadzeniu Twa uniwersytetu ludowego był delegatem Twa biblioteki publicznej w Kielcach a nie Twa wykładów publicznych, jak wydrukowano w naszym dzienniku.

Wycieczka do Morskiego Oka. Sekcya wycieczkowa „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie przypomina, że termin zgłoszeń na wycieczki sankami do Morskiego Oka i do Doliny Kościeliskiej upływa z dniem 20 b. m. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" od godz. 4 do 6 po południu (Kanonicza 19). W wycieczkach mogą też brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Na odpowiedź listowną należy dołączyć markę.

Wystawa grunwaldzka we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Prezydent miasta Ciuchciński otrzymał od deputacyi miasta Lwowa, bawiącej w Wiedniu, zawiadomienie, iż minister skarbu dr Biliński obiecał przyczynić się do urządzenia wystawy grunwaldzkiej we Lwowie subwencyą państwową w sumie 50.000 K.

Po uroczystościach Słowackiego we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Komitet obchodowy jubileuszu Słowackiego we Lwowie odbył wczoraj posiedzenie, na którem przedłożono sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie kasowe wykazało, że na pomnik Słowackiego we Lwowie uzyskano przeszło 25.000 K. Koszt tego pomnika preliminowany jest na 100.000 K. Z funduszów komitetu przeznaczono 1200 K na wydawnictwo pamiątkowej księgi jubileuszowej. Komitet uchwalił jednomyślnie, aby poczynić wszelkie starania, ażeby jeszcze przed odsłonięciem pomnika Słowackiego we Lwowie złożono zwłoki wieszcza na Wawelu.

Straszna scena na przedstawieniu ze lwami. Z Gracu telegrafują: Wczoraj wieczorem przyszło w tutejszym „Orfeum" w czasie przedstawienia ze lwami do strasznej sceny, która wywołała olbrzymią panikę wśród publiczności. Mianowicie gdy poskramiacz włożył rękę do paszczy lwa, w tej chwili zamknął lew paszczę i odgryzł mu całą rękę. Poskramiacz krzyknął przeraźliwie i zlany krwią padł na ziemię.

Rekord monoplanu. Z Issy les Moulins telegrafują: Jaques de Lesseps wzniósł się wczoraj na monoplanie typu aparatu Bleriota i pozostał w powietrzu przez 1 godzinę 36 minut 26 sek., stwarzając tem nowy rekord dla typu monoplanów Bleriota. Ze względu na zmierzch, który zapadł, Lesseps musiał wylądować.

Zmarli:

Marya z Mikulaszów Machotkowa, umarła w Krakowie przeżywszy lat 82.

W Pruszkowie zmarł we środę nagle na udar serca artysta dramatyczny z Warszawy Jan Szymborski w 57 roku życia. Wyjechał on do Pruszkowa, zaproszony tam przez kółko amatorów w charakterze reżysera. Osierocił syna, artystę sceny krakowskiej, oraz córkę, artystkę, małżonkę artysty dramatycznego teatrów warszawskich, T. Rolanda.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 grudnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: nadinspek. Jan Tobiczyk ze Lwowa, Zofia Sałaban z Warszawy, Marya Monatowa z Zakopanego, X. Józef Kapuściński z Bobina (Król. Pol.), Adam Domaradzki z Wojciechówki (gub. wołyńska), Aleksander Darmasiński z Dobromila, dr Stanisław Karsz z Wiślicy (Król. Pol.), Antoni i Karolina Koneczni z Wiednia, dr Robert Schönhöfer z Klosterneuburga, Karol Klein z Neutitschein (Morawa), dr Eugeniusz i Jadwiga Dzikiewiczowie z Radomyśla, Zofia i Wanda Leśniewiczówne z Zakopanego, Bogdan i Wanda Popławscy z Mierzawy (Król. Pol.).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 254·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 277·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 24·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. [illegible]·—. Clary 40 złr. m. k. 203·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 11[illegible]·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 232·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 117·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr 211·25. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 221·10. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 539·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. G[illegible]